

SPIS TREŚCI

Niedzielną Eucharystia synodalna, 10 kwietnia 2016 r. (III niedziela wielkanocna), <i>Punkty do homilii</i> (oprac. Ks. Zbigniew Sobolewski)	2
<i>Katecheza synodalna „Miłość Chrystusa przynagla nas. Obowiązek pomocy ubogim”</i> (oprac. Podkomisja ds. duszpasterstwa charytatywnego)	5
Pytania do pracy w Zespołach Synodalnych	16
Dodatek	17

**Niedzielną Eucharystia synodalna
10 kwietnia 2016 r.**

(III niedziela wielkanocna)

Punkty do homilii: *(Dz 5,27b-32.40b-41; Ps 30,2.4.5-6ab.11.12a.13b; Ap 5,11-14; J 21,1-19 lub J 21,1-14)*

1. Apostołowie odważnie głosili słowo Boże. Nie ułękli się przełożonych synagogi, którzy próbowali ich zastraszyć i wymusić na nich milczenie. Piotr, w imieniu pozostałych uczniów wypowiedział tezę o charakterze ponadczasowym: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. Poprzez wieki, Kościół stawał wobec dylematu: głosić całą prawdę o Zmartwychwstałym, nawet jeśli wiązało się to z prześladowaniami i odrzuceniem albo milczeć. Dawniej, tymi, którzy budzili strach byli królowie i książęta, przywódcy państwowi lub religijni, którzy zabraniali rozpowszechniania nowej wiary w swych królestwach. Chcieli zmusić Kościół do milczenia, podporządkowując go sobie lub zakazując mu działalności.

Obecnie, w wielu krajach, nawet tych, które cieszą się wolnością religijną, Kościołowi wiążą usta zwolennicy poprawności politycznej, wojujący ateści czy też pseudokatolicy, którzy pragną selekcjonować prawdy wiary i zasady moralne. Pouczają papieża, biskupów i kapłanów o tym co mają mówić, a o czym milczeć. Sugerują, że poruszanie niewygodnych i trudnych tematów, jasne wartościowanie czynów i postaw, stawianie wymagań moralnych, które nie odpowiadają oczekiwaniom współczesnego człowieka, spowoduje lawinowy odpływ wiernych i upadek Kościoła.

Apostołowie okazali się wierni swemu posłannictwu. Gotowi byli raczej cierpieć i umrzeć za wiarę niż zamilknąć. Okazali odwagę. Odrzucili kompromis ze światem, którego ceną miała być apostazja. Apostołowie byli przekonani, że nie można pogodzić przyjaźni

z Chrystusem z przyjaźnią z wrogim Mu światem, „który cały jest w mocy Złego” (por. 1J 5,15).

2. Zmartwychwstały Chrystus jest Panem historii ziemskiej i wieczności. Autor Apokalipsy ukazuje Go jako Tego, do którego należy władza i panowanie, moc, mądrość, bogactwo i chwała. To „Baranek zabity” odbiera chwałę i uwielbienie od zbawionych, których nie sposób policzyć. On jest władcą świata – nie ci, którzy pretendowali do tego uzurpując sobie prawo do stanowienia o dobru i złu, do decydowania o losach świata.
3. Być chrześcijaninem to opowiedzieć się za Zmartwychwstałym Chrystusem. Stać się Jego świadkiem poprzez słowa i czyny. Wzruszająca scena, która rozegrała się nad Jeziorem Tyberiadzkim, miała miejsce nie tylko w historii Piotra i innych rybaków, ale powtarza się w życiu każdego z nas. Pan przychodzi, gdy zmęczeni przeżywamy gorycz z nieudanych życiowych połowów. Gdy trudzimy się bezowocnie, staramy na próżno, zabiegamy bezskutecznie o takie czy inne dobro. Mamy dobre i szlachetne intencje, a nic nie udaje się osiągnąć. Zmartwychwstały Chrystus chroni nas przed zniechęceniem i zniecierpliwieniem. Mówi „zarzućcie sieci” i pokazuje miejsca obfitego połowu. Wymaga posłuszeństwa i współpracy ze swą łaską. On jest gwarantem owocności naszych wysiłków. Od Niego pochodzi radość z połowu.
4. W swej drugiej części Ewangelia dzisiejsza przynosi wzruszający dialog Jezusa z Piotrem. „Czy mnie miłujesz” – pyta Chrystus Apostoła, który zaparł się Go mimo wielokrotnie ponawianych zapewnień. – „Tak, Ty wiesz, że Cię kocham”, zapewnia ten, który ma świadomość własnej winy i słabości. Chrystus przyjął Jego wyznanie, odnawiając swe przymierze i ponawiając wezwanie do pójścia za Nim.

Rozważając tę scenę, zwykle akcentuje się ponowne przekazanie Piotrowi misji prowadzenia Kościoła. Zwraca się uwagę na trzykrotne zaparcie się Chrystusa i trzykrotne przebaczenie Zmartwychwstałego, wyrażone słowami „Paś owce moje”. Trzeba to wydarzenie odczytać odnosząc je do nas. Kluczem do zrozumienia tej sceny jest słowo „miłość”.

Chrystus stawia pytanie Piotrowi o to, co jest najważniejsze. Nie o upadek, ani o to, co gotów jest On dla Niego uczynić. Nie pyta o plany, szlachetne pragnienia lub tęsknoty. Nie ciekawi go to, co dalej Piotr

zamierza uczynić z ich przyjaźnią. Zmartwychwstałego interesuje miłość, która nadaje smak i sens życiu i wierze. Pyta o to, co wiąże człowieka z Bogiem i stanowi podstawę właściwych relacji między ludźmi.

Miłość jest najgłębszym powołaniem każdego z uczniów Chrystusa. Według niej będziemy sądzeni. Ona decyduje o autentyczności naszej wiary. Miłość wyznacza styl naszego odniesienia do Boga i bliźnich.

Miłość do Boga wyraża się nie tylko w aktach pobożności: modlitwie, pobożnym i świadomym przystępowaniu do sakramentów świętych oraz aktywnym uczestnictwie w życiu wspólnoty Kościoła. Chrystus uczy, że miłość do Boga możemy wyrazić poprzez uczynki miłosierdzia względem naszych bliźnich. To one stanowią kryterium Sądu Ostatecznego: „Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). To wspaniała wiadomość: nasza miłość, podobnie, jak Boga do nas, nie jest czymś abstrakcyjnym, niekonkretnym bądź gołosłownym. Wyraża się w słowach i czynach. Jest policzalna, ma konkretny kształt i można ją dostrzec.

Każdy z nas, od momentu chrztu świętego jest wezwany do tego, by świadczyć o Chrystusie słowem i czynami. Jesteśmy powołani do dawania świadectwa miłosierdzia chrześcijańskiego wobec ubogich, chorych, cierpiących z powodu osamotnienia lub odrzucenia przez innych. Chrystus przychodzi do nas w siostrach i barciach potrzebujących wsparcia duchowego lub materialnego. Te spotkania są dla nas łaską. Jeden z Ojców Kościoła mówił o tym, że dając jałmużnę ubogim lub pomagając bliźnim w potrzebie udzielamy pomocy samemu Chrystusowi. On „zaciąga” wobec nas swoisty dług, który spłaca swoją łaską i błogosławieństwem.

Dzisiaj Pan pyta każdego z nas: „Czy ty mnie miłujesz”? Jak odpowiem Chrystusowi? Jakimi czynami miłości bliźniego mogę dziś sprawić Mu radość? Co przynoszę na ołtarz w darze miłości?

Zaangażujmy się w kościelne dzieła miłości bliźniego w naszej parafii. Razem możemy uczynić więcej dla tych, którym powodzi się gorzej niż nam. Pomyślmy o tym, czy nie czas włączyć się w parafialne dzieła Caritas. „Pod koniec życia będziemy sądzeni z miłości” (św. Jan od Krzyża). Czyż nie warto już dziś, przygotować się na ostateczne spotkanie z Chrystusem?

KATECHEZA SYNODALNA

TEMAT: MIŁOŚĆ CHRYSYTA PRZYNAĞLA NAS. OBOWIĄZEK POMOCY UBOGIM

Posługa ubogim i cierpiącym, sprawowana codziennie w Kościele i w jego imieniu, jest praktycznym sposobem realizacji przykazania miłości Boga w bliźnich. Nie stanowi ona czegoś, co w jakiś sposób zostaje dodane do Kościoła, ale wypływa z jego natury i przynależy do istotnych zadań wspólnoty wierzących. Służba bliźniemu czerpie inspirację i moc z miłości obecnej w łonie Trójcy Świętej; tej miłości, którą jesteśmy obdarowani w Chrystusie. Ponieważ jesteśmy ukochani przez Boga – możemy i mamy obowiązek kochać Go i bliźnich. Miłosierna miłość jest sposobem upodobniania się do Chrystusa (chrystoproformizacji) i naśladowania Jego przykładu miłości. Jest też drogą wzrastania w świętości, na której chrześcijanin dochodzi do coraz pełniejszej komunii z Chrystusem.

Naszą refleksję, która podejmuje temat obowiązku pomocy ubogim w Kościele i przez Kościół rozpoczniemy od ukazania imperatywu moralnego pomagania ubogim i potrzebującym wsparcia oraz Kościoła a w nim poszczególnych jego członków jako pierwszorzędnego podmiotu posługi charytatywnej. Następnie zwrócimy uwagę na niektóre biblijne źródła zobowiązania do czynnej miłości bliźniego oraz miłosierdzia chrześcijańskiego. Wreszcie ukażemy świętych, którzy poprzez dzieła miłosierdzia doszli do szczególnego zjednoczenia z Chrystusem.

I. DLACZEGO KOŚCIÓŁ POWINIEN POMAGAĆ UBOGIM?

Wydawać by się mogło, że jest to pytanie niezasadne lub chybiłone. Jednak warto je postawić, gdyż większości ludzi Kościół kojarzy się przede wszystkim z instytucją (wspólnotą) religijną. Również wierzący

często kojarzą go wyłącznie z posługą religijną: głoszeniem słowa Bożego, szafowaniem sakramentów świętych i nabożeństwami. Dopiero gdzieś na drugim miejscu pojawia się myśl, że Kościół jest wspólnotą, która ma dawać świadectwo czynnej miłości bliźniego. Owszem, zdarza się, że przy okazji Tygodnia Miłosierdzia, jakiejś akcji charytatywnej problem pomagania bliźnim pojawia się w świadomości duszpasterzy i wiernych. Ale generalnie rzecz biorąc, świadomość konieczności niesienia pomocy materialnej i duchowej w sposób zorganizowany, systematyczny, planowy przez wspólnotę parafialną oraz indywidualnych wiernych nie jest zbyt mocno zakorzeniona i raczej nieobecna w codziennym myśleniu. Gdy mówimy o uczynkach miłosierdzia, o konieczności służenia chorym, niepełnosprawnym, starszym i niedołącznym, ograniczamy je do dobrej woli poszczególnych wiernych. Widzimy w nich coś „extra”, jako „nadzwyczajne dobre uczynki”, które podejmują gorliwsi z nas.

Tymczasem, trzeba pamiętać, że Kościół ze swej natury i misji jest zobowiązany do czynnej miłości bliźniego, a *caritas* Kościoła stanowi sprawdzian jego autentyczności. Bardzo mocno przypomniał o tym Benedykt XVI: „Miłość bliźniego zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością całej wspólnoty kościelnej, i to na każdym jej poziomie: od wspólnoty lokalnej, przez Kościół partykularny, aż po Kościół powszechny w jego wymiarze globalnym. Również Kościół jako wspólnota powinien wprowadzać miłość w czyn. Konsekwencją tego jest fakt, że miłość potrzebuje również organizacji, aby możliwa była uporządkowana służba wspólnotowa”¹.

Innymi słowy: Benedykt XVI zwraca uwagę na powinność, obowiązek, imperatyw życia miłością i służenia z miłością bliźnim. Czynienie dzieł miłosierdzia, pomaganie ubogim i potrzebującym nie ma charakteru fakultatywnego ani z życia Kościoła, ani w życiu poszczególnych wiernych. Nikt z chrześcijan nie może powiedzieć, że nie jest zobowiązany do czynnej miłości bliźniego. Nikt nie może nie usłyszeć wezwania Chrystusa, które skierował do Apostołów na pustkowiu, gdy widział zmęczone i głodne tłumy słuchaczy „Wy dajcie im jeść” (Mt 14,16).

¹ *Deus caritas est* nr 20.

Benedykt XVI zwraca uwagę na konieczność zorganizowania, planowania, uporządkowania wspólnotowej służby ubogim i powołuje się na historię Kościoła: już pierwsze pokolenie chrześcijan – Kościół w Jerozolimie – rozumiał tę konieczność i dlatego Apostołowie powołali diakonów, aby zajęli się w sposób systematyczny i priorytetowy troską o wdowy i ubogich w Jerozolimie².

To wielce znaczący fakt: młody Kościół oddawał się głoszeniu słowa Bożego, gromadził się na wspólnej modlitwie i „łamaniu chleba”³, udzielał chrztu św. tym, którzy poprzez wiarę w Chrystusa stawali się jego członkami i troszczył się o ubogich. „Z upływem lat, wraz ze stopniowym rozprzestrzenianiem się Kościoła, działalność charytatywna utwierdziła się jako jeden z istotnych zakresów jego działania, obok udzielania Sakramentów i głoszenia Słowa: praktyka miłości wobec wdów i sierot, wobec więźniów, chorych i wszystkich potrzebujących należy do jego istoty, w równej mierze jako posługa Sakramentów i głoszenie Ewangelii. Kościół nie może zaniedbać posługi miłości, tak jak nie może zaniedbać Sakramentów i Słowa”⁴.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że „Dzięki kobietom i mężczyznom posłusznym Duchowi Świętemu powstały w Kościele liczne dzieła miłosierdzia, mające na celu wspomaganie rozwoju: szpitale, uniwersytety, szkoły doskonalenia zawodowego, drobne przedsiębiorstwa. Są to inicjatywy, które dużo wcześniej niż inne instytucje cywilne dały dowód szczerzej troski o człowieka, ze strony osób przejętych przesłaniem ewangelicznym. Te dzieła wskazują drogę, jaką trzeba jeszcze dzisiaj prowadzić świat do globalizacji, której głównym celem będzie prawdziwe dobro człowieka i w konsekwencji autentyczny pokój”⁵.

Ojciec Św. wydobywa z historii Kościoła te działania, które świadczą o tym, że myśl o konieczności pomagania bliźnim jest stale i żywo

² Dz 6,1-6.

³ Dz 2,42.

⁴ *Deus caritas est*, nr 22.

⁵ Benedykt XVI, *Jezus, widząc tłumy ulitował się nad nimi. Orędzie na Wielki Post 2006*, w: *L'Osservatore Romano* 3(2006), s. 22.

obecna w świadomości duszpasterzy i wiernych. Podsumowując papież stwierdza: „Wewnętrzna natura Kościoła wyraża się w troistym zadaniu: głoszenie Słowa Bożego (kerygma-martyria), sprawowanie Sakramentów (leiturgia), posługa miłości (diaconia). Są to zadania ściśle ze sobą związane i nie mogą być od siebie oddzielone. *Caritas* nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą możnaby powierzyć także komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty”⁶.

II. KOŚCIÓŁ W SŁUŻBIE UBOGICH ODPOWIADA Z WDZIĘCZNOŚCIĄ NA BOŻĄ MIŁOŚĆ

Kochający ludzi Bóg uzdalnia ich do miłowania się nawzajem. Ci, którzy kochają bliźnich, nie robią niczego innego jak okazują Bogu wdzięczność za miłość, którą ich ogarnia. Zatem służbę bliźnim w Kościele trzeba przede wszystkim ujmować w kategoriach odwzajemnionej miłości; miłości, która jest odbłaskiem wielkiej Miłości Boga. Ci, którzy służą innym winni tę służbę podejmować z wdzięcznością wobec Boga, który kocha i uzdalnia do miłości.

Miłość nie jest ciężarem. Jest źródłem radości i satysfakcji osobistej. Sprawia, że własne życie można postrzegać jako pożyteczne i potrzebne.

Chrystus nie tylko nauczał o konieczności miłości bliźniego i dał jej czytelny przykład podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy umył nogi apostołom (J 13,1 i nast.). On utożsamiał się z każdym człowiekiem, zwłaszcza ubogim. W Ewangelii św. Mateusza znajduje się wypowiedź Chrystusa o Sądzie Ostatecznym (Mt 25,1 i nast.).

Kluczowe twierdzenie tej opowieści brzmi: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Owo: „Mnieście uczynili” oznacza, że Chrystus stanął po stronie ubogich, cierpiących, słabych, przegranych, bezradnych. Właśnie ich ogarnia swoim błogosławieństwem” (Mt 5,3 i nast.). „Obrazy są proste, język potoczny, ale przesłanie ma niezwykłą wagę: jest nim

⁶ Tamże, nr 25a.

prawda o naszym ostatecznym przeznaczeniu i o kryterium, według którego będziemy sądzeni. «Byłem głodny, a daliście mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie» (Mt 25,35) i tak dalej. Któż nie zna tych słów? One należą do naszej kultury. Ukształtowały historię narodów należących do kręgu kultury chrześcijańskiej: hierarchię wartości, i instytucje, różnego typu dzieła charytatywne i społeczne. Istotnie królestwo Chrystusa nie jest z tego świata, ale pozwala się wyrazić wszelkiemu dobru, które dzięki Bogu jest w człowieku i w dziejach. Jeśli praktykujemy miłość bliźniego, postępujemy w duchu przesłania Ewangelii, uznajemy panowanie Boga, i Jego miłość urzeczywistnia się pośród nas. Jeśli natomiast każdy myśli tylko o swoich korzyściach, świat nieuchronnie chyli się ku upadkowi⁷.

Kościół pragnie spotkać Chrystusa. Dlatego szuka znaków Jego obecności. Znajduje je w słowie Bożym, wspólnotowej modlitwie zgromadzonych w Jego imię (Mt 18,20), w Eucharystii. Podając kryteria Sądu ostatecznego Chrystus sam podpowiada, gdzie najpewniej można Go spotkać. Droga ku Niemu, prostą i najkrótszą jest miłość okazana bliźniemu.

Warto zauważyć, że Chrystus wszedł w życie ludzi w tajemnicy Wcielenia, stając się człowiekiem podzielił ludzki los. Stał się jednym z nas podobnym do ludzi, jak mówi Apostoł (zob. Flp 2,6). W tajemnicy życia ubogiego w Nazarecie i trzech latach publicznej działalności wybrał ubóstwo i stał się jednym z *anawim Jahwe* – ubogich Jahwe. Im też przede wszystkim głosił Dobrą Nowinę (Łk 4,18 i nast.). Stał się nadzieją dla chorych, samotnych, opuszczonych, dręczonych przez złe duchy, odrzuconych z powodu pochodzenia i braku majątku. Będąc bezdomny, jak sam wyznał (Łk 9,58), podzielił los biedaków. W tajemnicy odrzucenia przez możliwych swego świata (faryzeuszy, uczonych w Piśmie, arcykapłanów, Piłata i Heroda) Jezus doświadczył dobrowolnie losu wykluczonych społecznie, dyskryminowanych, skazanych na społeczny niebyt. Stał się jednym z tych, którzy nie mają możliwości wygzekwować należnych im praw i są skazani na upokarzające milczenie.

⁷ Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 23.11.2008 r., w: *L'Osservatore Romano* 1(2009), s. 58.

W tajemnicy krzyża Jezus podzielił los umierających w osamotnieniu i wzgardzie, w zapomnieniu lub nienawiści. Jego doświadczeniem stał się lęk przed cierpieniem i śmiercią. Zajął dobrowolnie ostatnie miejsce, to, którego nikt dobrowolnie nie chciałby wybrać – na krzyżu.

Wspólnota wierzących, jaką jest Kościół, szukając Chrystusa winna zwrócić się tam, gdzie może Go znaleźć – w stronę ubogich. Oni w sercu Kościoła zajmują szczególne miejsce.

Jan Paweł II uczył o konieczności posiadania „wyobraźni miłosierdzia”⁸. Winna być ona głęboko zakorzeniona we wierze i nadziei chrześcijańskiej. Jej źródłem zaś jest miłość bliźniego, pozwalająca na to, byśmy mogli posłuszni nakazowi Apostoła „jedni drugich brzemiona nosić” (por. Ga 6,2).

Opis Sądu Ostatecznego wzmacnia przykazanie miłości bliźniego poprzez pokazanie sankcji jakie spadają na tych, którzy je odrzucają lub zlekceważą. Kara, jaką jest ogień wieczny i wieczne cierpienie mówi o tym, że praktykowanie miłości bliźniego jest czymś koniecznym do zbawienia. Podobną myśl znajdujemy również w przypowieści Chrystusa o bogaczu i Łazarzu (Łk 16,19 i nast.). Nie można zatem przykazania miłości bliźniego oraz miłosierdzia wobec najmniejszych braci Chrystusa potraktować jako wezwania o charakterze niezobowiązującym, fakultatywnym. Tak, jak nie można przyjąć Chrystusa bez krzyża, tak też nie można wybrać Go za swego Pana ignorując Jego braci – ubogich.

Chrystus nie tylko podał kryterium Sądu i wskazał gdzie najpewniej możemy Go znaleźć. On sam zrealizował to kryterium. Św. Łukasz w dziejach Apostolskich umieścił zdanie, które stanowi swoiste podsumowanie życia ziemskiego Jezusa: „Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Dlatego że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co zdziałał w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie” (Łk 10,38-39). Tak więc uczniowie Chrystusa jako indywidualne osoby i jako wspólnota winni stale pamiętać o kryteriach Sądu Ostatecznego. „Tak bowiem Ten, który

⁸ Kraków 18 VIII 2002 r. oraz *Novo millennio ineunte*, nr 50.

uświęca, jak ci, którzy mają być uświęceni, z jednego są wszyscy. Z tej to przyczyny nie wstydzi się nazywać ich braćmi swymi” (Hbr 2,11).

III. KOŚCIÓŁ W SŁUŻBIE UBOGICH NAŚLADUJE CHRYSYDUSA

W Ewangelii według Św. Łukasza, nazywanej „Ewangelią łagodności Chrystusa” znajdujemy opowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,30 i nast.). Opowiedział ją Chrystus, udzielając odpowiedzi na pytanie: „Kto jest moim bliźnim?” (Łk 10,29). Miłosierny Samarytanin, który wzruszył się głęboko trudnym losem ograbionego i pobitego wędrowca, jest typem samego Chrystusa. On jest dobrym Samarytaninem ludzkości. Zmierzając do Jerozolimy, gdzie złoży ofiarę z samego siebie na krzyżu, Chrystus zatrzymuje się przy człowieku zbołałym, cierpiącym, zagubionym i doświadczającym swej nędzy. Jego działalność publiczna została ukazana przez Łukasza jako schodzenie do Jerozolimy, jako wędrówka ku ostatecznemu wypełnieniu swej misji zbawczej. Chrystus zatrzymuje się przy ubogich. Uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych, uwalniał opętanych spod władzy diabła, przebaczał grzesznikom, jadł z celnikami.

Kościół wierny otrzymanej od Chrystusa misji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej, winien również zatrzymać się przy cierpiącej ludzkości, aby opatrywać jej rany i zadbać o jej uzdrowienie. Winien stać się, jak Chrystus, dobrym Samarytaninem. Ten obowiązek można uzasadnić sytuacją, w jakiej znajduje się ludzkość oraz potrzebą pomocy. Jeszcze bardziej uzasadnień imperatywu moralnego pomocy bliźnim w potrzebie trzeba szukać w tym fragmencie Ewangelii, w przykładzie Chrystusa.

Chrystus wzywał swoich uczniów do naśladowania Go. „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mk 16,24).

Wierność Chrystusowi oznacza wierność Jego wrażliwości na potrzeby ludzi, Jego zaangażowaniu w służbę bliźnim, Jego „stylowi” odnoszenia się do innych. Ma patrzeć na bliźnich wzrokiem Chrystusa, spojrzeniem wypełnionym miłością. „Wobec dramatycznego wyzwania, jakim jest ubóstwo wielkiej części ludzkości, obojętność i zamknięcie

się we własnym egoizmie stanowią niedopuszczalne przeciwieństwo «spojrzenia» Chrystusa. (...) Również dziś, w czasach wzajemnej globalnej zależności, można dojść do wniosku, że żaden ekonomiczny, socjalny czy polityczny plan działania nie zastąpi owego daru z siebie dla drugiego, w którym wyraża się miłosierna miłość. Kto działa według tej ewangelicznej logiki, przeżywa wiarę jako przyjaźń z Bogiem wcielonym, i jak On, bierze na siebie ciężar potrzeb materialnych i duchowych bliźniego. Patrzy na niego jako na niezgłębianą tajemnicę, godną nieskończonej troski i uwagi. Wie, że kto nie daje Boga, daje zbyt mało, jak mówiła błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty: «Pierwszym ubóstwem narodów jest nieznamość Chrystusa». Dlatego trzeba pomagać w odnajdywaniu Boga w miłosiernym obliczu Chrystusa; bez tej perspektywy nie można stworzyć cywilizacji o solidnych fundamentach”⁹.

Ewangelie mówią, że w dzieła miłosierdzia był zaangażowany cały Chrystus: Jego wzrok (spozstrzegał nieszczęścia ludzi), serce (litował się, wzruszał głęboko), ręce (dotykał uzdrawiając, błogosławił chleb i podała apostołom, a oni rzeszom).

Wobec materialnej i duchowej nędzy świata Kościół nie może pozostać obojętny, jak kapłan starotestamentalny i lewita. Nie może zlekceważyć wołania o pomoc i pozostać obojętnym. Taka obojętność byłaby czytelnym znakiem zapomnienia o Założycielu i prawach, które nadał wspólnocie swoich uczniów.

IV. KOŚCIÓŁ WYPEŁNIA NAJWIĘKSZE PRZYKAZANIE

Sednem Ewangelii Chrystusa jest miłość. To ona stanowi Dobrą Nowinę dla ludzi: miłość Boga, który stwarza i zbawia od grzechu i śmierci. Bóg w Trójcy osób, połączonych ze sobą węzłami nieskończonej i czystej miłości, zaprasza człowieka, odkupionego przez Chrystusa do komunii ze sobą. Ta komunია dokonuje się poprzez wiarę, posłuszeństwo i służbę. Św. Jan stwierdza: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył” (J 1,18).

⁹ Benedykt XVI, *Jezus, widząc tłumy ulitował się nad nimi. Orędzie na Wielki Post 2006*, w: *L'Osservatore Romano* 3(2006), s. 22.

Niewidzialny Bóg pozwolił się jednak zbliżyć do siebie swojemu ludowi i w Chrystusie, Słowie Wcielonym odsłonił swe miłosierne oblicze. Chrystus nie tylko „pouczył „ o Bogu, jak mówi Jan, ale odsłania Go i czyni obecnym wśród nas. Jest „Emanuelem – Bogiem z nami” (zob. Mt 1,23). Od momentu Wcielenia Syna Bożego Bóg staje się szczególnie bliski ludziom i pozwala się miłować. Miłość do Niego człowiek może wyrazić poprzez posłuszeństwo wiary i cnotę pobożności oraz poprzez bezinteresowną służbę bliźnim, stworzonym na obraz Boży i Boże podobieństwo (Rdz 1,27).

Miłość do Boga i bliźniego jest największym przykazaniem i nadaje sens ludzkiemu życiu. W Starym Testamencie Bóg położył nacisk na dochowanie przymierza, wierności Bogu. Stąd też przykazanie: „Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je twoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu” (Pwt 6,5-7). Dochowanie wierności Bogu było znakiem miłości do Niego. Największym zaś grzechem było bałwochwalstwo – niewierność Bogu i obdarzanie miłością bogów cudzych. Wyrazem miłości do Boga było miłowanie bliźnich. Prorocy wielokrotnie przypominali o tej miłości i nawoływali do jej praktykowania. Piętnowali egoizm społeczny, ucisk ubogich, niesprawiedliwość panującą w Izraelu.

Chrystus przywrócił przykazaniu miłości bliźniego uniwersalny charakter. Bliźnim jest każdy człowiek bez względu na przynależność narodową, status majątkowy, osobiste przymioty i postępowanie wobec nas.

Dzięki Chrystusowi Bóg niejako stał się naszym bliźnim. Jest to stwierdzenie śmiałe, ale uprawnione, gdy odwołamy się do tajemnicy Wcielenia. Nie chcemy je rozumieć w sposób zuchwały, prowadzący do pychy, służący pomniejszeniu majestatu Boga. Tym bardziej nie chcemy mówiąc to „poklepywać pana Boga po plecach”. Pamiętamy przecież o darze Ducha Św. i cnotie, jaka jest synowska bojaźń względem Boga. Skoro Chrystus zjednoczył się z każdym człowiekiem i nakazał nam miłować bliźnich to nie może dziwić fakt, że „Cała działalność Kościoła jest wyrazem miłości, która pragnie całkowitego dobra człowieka:

pragnie jego ewangelizacji przez Słowo i Sakramenty, co jest dziełem często heroicznym w jego historycznej realizacji; pragnie jego promocji w różnych wymiarach życia i ludzkiej aktywności. Miłość jest zatem służbą, którą Kościół pełni, aby nieustannie odpowiadać na cierpienia i potrzeby, również materialne, ludzi¹⁰.

V. KOŚCIÓŁ SŁUŻĄC UBOGIM WZRASTA W ŚWIĘTOŚCI

Służba ubogim jest nie tylko znakiem wiarygodności Kościoła i jego wierności Chrystusowi Słudze, ale pewną drogą do świętości. W wielkiej rzeszy świętych i błogosławionych, którymi chlubi się Kościół znajduje się pokaźna rzesza tych, którzy z czynienia miłosierdzia i służby ubogim uczynili program swego życia. Już starożytny Kościół może pochłubić się wspaniałymi sylwetkami świętych, takimi jak św. diakon Wawrzyniec, który w imieniu papieża św. Sykstusa II zajmował się dziełami charytatywnymi w Rzymie. Powszechnie znana jest postać św. Mikołaja, bp Miry, znanego z dzieł miłosierdzia czynionych dyskretnie w myśl zasady ewangelicznej „Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu” (Mt 6,3). Według podań po bogatych rodzicach otrzymał w spadku znaczny majątek, którym chętnie dzielił się z ubogimi. Wyróżniał się pobożnością i miłosierdziem. Mieszkańcy Miry wybrali go na swojego biskupa. Po życiu gorliwym i pełnym dobrych czynów, zmarł w połowie IV w. spontanicznie czczony przez wiernych. Kościół chlubi się wieloma założycielami i założycielkami wspólnot zakonnych, które całkowicie oddały na służbę bliźniego. Św. Franciszek z Asyżu, św. Jan Boży, św. Kamil de Lellis, św. Wincenty a Paulo, św. Jan Bosko, bł. Edmund Bojanowski, bł. Matka Teresa z Kalkuty, to tylko niektóre z imion świętych, którzy pociągnęli innych do heroicznej służby ubogim i szukającym pomocy.

Ale, oprócz świętych i błogosławionych wyniesionych na ołtarze trzeba wspomnieć niezliczone rzesze chrześcijan, którzy praktykując miłosierdzie chrześcijańskie wzrastali w świętości. Trzeba przywołać

¹⁰ *Deus caritas est*, nr 19.

jako przykład tych wszystkich, którzy współcześnie udzielają się w różnych formach wolontariatu, oddając swój czas i siły dla bliźnich. Wolontariusze z PZC i SKC uformowani w Chrystusowej szkole miłości są dowodem na to, jak ewangeliczne wezwanie do miłości zakorzeniło się w sercach uczniów Chrystusa i trwa przynosząc owoc obfity w Kościele.

Naszą refleksję nad moralnym obowiązkiem troski o ubogich i potrzebujących wsparcia pragnę zakończyć słowami Benedykta XVI: „W istocie «prawda, która zbawia życie, rozpala w sercu tego, kto ją przyjmuje, miłość do bliźniego, ta zaś powoduje, że dobrowolnie daje on innym to, co sam darmo otrzymał» (Nota doktrynalna na temat pewnych aspektów ewangelizacji, nr 7). Doznanie obecności Boga, który przychodzi do nas w tajemnicy Bożego Narodzenia, jest nieocenionym darem. Darem sprawiającym, że możemy «żyć w powszechnej wspólnocie przyjaciół Boga» (tamże), w tej «sieci przyjaźni z Chrystusem, łączącej niebo i ziemię» (por. tamże, 9), która kieruje ludzką wolność do jej pełni, a jeśli jest przeżywana w swojej prawdzie, owocuje «miłością bezinteresowną, pełną troski o dobro wszystkich ludzi» (por. tamże, 7). Nie ma nic piękniejszego, potrzebniejszego i ważniejszego od dzielenia się bezinteresownie z ludźmi darem darmo otrzymanym od Boga! Nic nie może nas zwolnić z tego trudnego i wspaniałego obowiązku czy od niego odciążyć¹¹.

„Nic nie może nas zwolnić z tego trudnego i wspaniałego obowiązku”. Trzeba pamiętać, że organizacje charytatywne, takie jak Caritas, działające w imieniu Kościoła nie powinny być postrzegane przez wspólnotę kościelną jako zastępujące ją w obowiązku świadczenia miłosiernej miłości. Służby ubogim żadna parafia nie może delegować na zespół charytatywny. Parafialne Zespoły Caritas lub inne grupy wiernych, które służą ubogim w parafii mają za zadanie koordynować pracę dla ubogich, ożywiać ją duchem ewangelicznej miłości bliźniego, inicjować działania, pobudzać do charytatywności, ale nie działać w zastępstwie parafii i parafian. Gdyby tak się stało, oznaczałoby to, że wspólnota parafialna niewiele ma wspólnego z Chrystusem Dobrym Samarytaninem ludzkości.

¹¹ Benedykt XVI, *Aniol Pański*, 23.12.2007 r., w: *L'Osservatore Romano* 2(2008), s. 16.

PYTANIA DO PRACY W ZESPOŁACH SYNODALNYCH

- 1) Czy wspólnota parafialna ma świadomość planowej, systematycznej i zorganizowanej działalności charytatywnej na swoim terenie? Jak w praktyce wygląda parafialna działalność?
- 2) Czy w parafii istnieje Parafialny Zespół Caritas, Szkolne Koła Caritas lub inne grupy/wspólnoty zajmujące się dziełami miłosierdzia? Jakimi obszarami działań pomocowych się zajmują?
- 3) Czy w parafii działa koordynator działań charytatywnych? Czy i w jaki sposób parafia współpracuje z innymi organizacjami i instytucjami pomocowymi działającymi na jej terenie?
- 4) W jaki sposób dokonuje się rozeznanie potrzeb ubogich oraz koniecznych form pomocy dla nich?
- 5) W jaki sposób wspólnota parafialna przeżywa Tydzień Miłosierdzia?
- 6) Czy w ciągu całego roku wspólnota parafialna angażuje się w akcje charytatywne organizowane przez diecezjalną Caritas?
- 7) Co zrobić, aby ożywić świadomość, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za dzieła miłosierdzia? Jak pozyskiwać wolontariuszy do Parafialnych Zespołów Caritas, Szkolnych Kół Caritas lub innych zespołów charytatywnych?

DODATEK

1. Biblijno-teologiczne podstawy działalności charytatywnej

Ojciec Święty Benedykt całą drugą część encykliki *Deus caritas est* (nr 19-42) poświęcił charytatywnej działalności Kościoła, ukazując go jako wspólnotę uczniów Chrystusa realizujących Jego przykazanie miłości. Punktem wyjścia dla rozważań papieskich dotyczących istoty i form chrześcijańskiej dobroczynności jest prawda, że Bóg swą miłością ogarnia każdego człowieka. Co więcej, On sam jest miłością. Dar Bożej miłości stanowi zarazem zobowiązane do tego, aby człowiek odpowiadał Bogu miłością na miłość.

Benedykt XVI odwołując się do biblijnych dziejów zbawienia podkreśla prawdę, że u podstaw dzieła stworzenia leży miłość Boga. „On sam, jest autorem całej rzeczywistości; pochodzi ona z potęgi jego stwórczego Słowa. To oznacza, że to Jego stworzenie jest mu drogie dlatego właśnie, że przez Niego było chciane, przez Niego „uczynione”. W ten sposób pojawia się teraz drugi ważny element: ten Bóg kocha człowieka. (...) Bóg jedyny, w którego wierzy Izrael, miłuje osobiście. Jego miłość ponadto jest miłością wybrania: spośród ludów dokonuje wyboru Izraela i miłuje go – mając na celu uzdrowienie w ten właśnie sposób całej ludzkości” (*Deus caritas est* 9).

Miłość Boga do człowieka wyraża się nie tylko poprzez akt stworzenia. Wyrazem troski o człowieka jest nadanie Prawa, poprzez które Stwórca „otwiera oczy Izraelowi na prawdziwą naturę człowieka i wskazuje mu drogę prawdziwego człowieczeństwa” (nr 10). „Człowiek żyjąc w wierności jednemu Bogu, doświadcza siebie samego jako kochanego przez Boga i odkrywa radość w prawdzie, sprawiedliwości – radość w Bogu, która staje się jego istotnym szczęściem: „Kogo prócz Ciebie mam w niebie? Gdy jestem z Tobą, nie cieszy mnie ziemia... Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga” (Ps 73[72], 25.28)” (Tamże, 10).

Swą miłość do człowieka Bóg w pełni objawia przez swego Syna Chrystusa, który stał się człowiekiem. „Bóg pierwszy nas umiłował, (...) i ta miłość Boga objawiła się pośród nas, stała się widzialna, ponieważ

On „zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu” (1J 4,9). Bóg stał się widzialny: w Jezusie możemy oglądać Ojca (por. J 14,9). W rzeczywistości istnieje wiele możliwości widzenia Boga. W historii miłości, którą opowiada nam Biblia, Bóg wychodzi nam naprzeciw, próbuje nas zdobyć – aż do ostatniej Wieczerzy, aż do Serca przebitego na krzyżu, aż do objawień Zmartwychwstałego i wielkich dzieł za pośrednictwem których, poprzez działanie Apostołów, przewodził rodzącemu się Kościołowi” (Tamże,17).

Miłość Boga do człowieka w Chrystusie przejawia się przede wszystkim w ogromnym szacunku dla każdej osoby ludzkiej. Jezus spotykał się z ludźmi odrzuconymi przez społeczeństwo i uważanymi za „gorszych”: ubogimi, trędowatymi, niepełnosprawnymi, celnikami, jawnogrzesznicami, obcokrajowcami, opętanymi przez złe duchy. Wszystkim im okazywał szacunek, widząc w nich dzieci Boże. Niósł im Ewangelię przebaczenia i nadziei. Leczył rany ich serca i uzdrawiał z dolegliwości fizycznych. Wzywał do miłości bliźniego praktykowanej bez wyjątków, bezinteresownej i wielkodusznej. Opowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,30-36) i kryteria Sądu ostatecznego (Mt 25) ukazywały hierarchię wartości, jaką zaszczerpił Jezus w sercach swoich uczniów. Uczył On, że we wspólnocie Jego uczniów być pierwszym oznacza służyć (Mt 20,25-31). Głosił nadejście Królestwa, którego najważniejszym prawem jest przykazanie miłości. „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,34-35).

Wspólnota utworzona przez Jezusa wyraźnie wyodrębniła się od innym wspólnot religijnych i reszty starożytnej społeczności. Paganie podziwiali wewnętrzną solidarność i troskę chrześcijan. Mówili z podziwem: „Patrzcie, jak oni się miłują”.

2. Kościelna działalność charytatywna

„Cała działalność Kościoła jest wyrazem miłości, która pragnie całkowitego dobra człowieka: pragnie jego ewangelizacji przez Słowo i Sakramenty, co jest dziełem często heroicznym w jego historycznej

realizacji; pragnie jego promocji w różnych wymiarach życia i ludzkiej aktywności. Miłość jest zatem służbą, którą Kościół pełni, aby nieustannie wychodzić naprzeciw cierpieniom i potrzebom, również materialnym, ludzi” (Tamże, 19).

Kościół w Polsce posiada nieprzerwaną tradycję działalności charytatywnej, sięgająca początków swego powstania. W okresie średniowiecza działalność charytatywna prowadzona i wspierana była przede wszystkim przez władców i instytucje kościelne: zakony, parafie, bractwa religijne. Opieka nad ubogimi i chorymi przejawiała się w rozdawaniu jałmużny oraz tworzeniu szpitali i schronisk dla starców. Reformacja przyczyniła się w Europie Zachodniej do częściowej laicyzacji działań dobroczynnych. Większą rolę zaczęło odgrywać w niej państwo. W niektórych krajach (np. Anglii) ustanowiono podatek na rzecz biednych, poddano ich ściślejszemu nadzorowi, a miejscami wprowadzono nawet zakaz żebrania. W roku 1584 Piotr Skarga propagował rozwój szpitali. XVI stulecie stanowiło także w Polsce ważny etap w rozwoju oświaty kościelnej, w tym okresie upowszechniały się między innymi kolegia zakonne prowadzone przez jezuitów i pijarów. Inne wspólnoty wyznaniowe, istniejące w Polsce, również starały się tworzyć własne struktury charytatywne. W wieku XVII i w pierwszej połowie XVIII wzrosło zapotrzebowanie na pomoc charytatywną w wyniku znaczącego zubożenia ludności w Rzeczpospolitej. Wojny szwedzkie i najazdy tatarskie zrujnowały miasta, doprowadziły do drastycznego spadku liczby ludności, zwłaszcza na wsi. W Polsce pojawiły się nowe zgromadzenia zakonne – takie jak bonifratrzy, pijarzy, trynitarze, szarytki. Ożywiły one działalność charytatywną Kościoła. W II poł. XVIII wieku, pod wpływem Oświecenia uległo zmianie rozumienie filantropii: zamiast miłosierdzia wypływającego z pobudek religijnych pojawiło się pojęcie dobroczynności wynikającej z miłości do człowieka. Nowa doktryna filantropii, apoteozowała nie miłosierdzie, a pracę. Coraz więcej mówiło się też o odpowiedzialności państwa za przeciwdziałanie ubóstwu i o potrzebie interwencjonizmu państwowego.

Kryzys gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej oraz burzliwy rozwój przemysłu w Europie spowodował gwałtowne zubożenie ludzkości

oraz wzrost liczby dzieci porzuconych, zaniedbanych i dotkniętych demoralizacją. Rozrost nędzy stał się poważnym wyzwaniem dla organizacji charytatywnych. W Polsce działalność ta uznawana była za jeden z najważniejszych obowiązków patriotycznych, jako forma służby narodowi.

Na przełomie XIX i XX w. zaczęło zaznaczać się dążenie do centralizacji i ujednoczenia struktur charytatywnych Kościoła. Towarzystwa i organizacje łączyły się w regionalne związki, tworzone także struktury o zasięgu ogólnokrajowym. W Polsce do najważniejszych regionalnych kościelnych organizacji dobroczynnych tego okresu należały: Związek Katolickich Towarzystw i Zakładów Dobroczynnych (Lwów 1895), Związek Polskich Katolickich Towarzystw Dobroczynnych (Poznań 1917), a także Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, który powstał w Krakowie z inicjatywy abp. Adama Sapiechy (Kraków 1915). Po zakończeniu I wojny światowej powstała konieczność reorganizacji działalności stowarzyszeń dobroczynnych, towarzystw wincentyńskich, ochronek parafialnych, zakonów, bractw, „trzech zakonów”, sodalicji i innych organizacji charytatywnych. Poznański Związek Towarzystw Dobroczynnych przyjął strukturę zbliżoną do Caritas Niemieckiej, a kardynał August Hlond wystąpił z inicjatywą powołania związków Caritas we wszystkich diecezjach. W Poznaniu powstała ogólnopolska centrala pod nazwą Instytut Caritas. Organizował on Ogólnopolskie Dni i Tygodnie Miłosierdzia, mające na celu gromadzenie funduszy i popularyzację akcji charytatywnej. Tutaj też wydawany był miesięcznik „Caritas”. Kres działalności Instytutu położył wybuch II wojny światowej. W roku 1945, z myślą o niesieniu pomocy ofiarom II wojny światowej, Konferencja Episkopatu Polski zleciła Komisji ds. Charytatywnych, na której czele stał abp Adam Sapieha, powołanie w Krakowie centrali Caritas. Pełniła ona funkcję koordynacyjną w stosunku do diecezjalnych Caritas. W ciągu czterech lat działalności (do 1949 roku) dzięki wsparciu otrzymanemu z zagranicy, głównie z Ameryki, Caritas przyczyniła się do materialnej odbudowy narodu polskiego. Działało ponad dwieście ośrodków charytatywnych. Powojenny rozwój pracy charytatywnej Kościoła przerwały w roku 1950 dekrety władz komunistycznych, uniemożliwiające Caritas dalszą działalność

i przekazujące cały jej majątek utworzonemu specjalnie Zrzeszeniu Katolików „Caritas”. Działalność charytatywna Kościoła mogła być prowadzona jedynie w ramach ogólnego programu duszpasterstwa. Powołano Komisję Episkopatu ds. Duszpasterstwa Miłosierdzia; zadania krajowej centrali Caritas przejął Krajowy Sekretariat ds. Miłosierdzia. W poszczególnych kuriach biskupich powstały Referaty Duszpasterstwa Charytatywnego. W okresie stanu wojennego (od 13 grudnia 1981 roku) znowu, jak po drugiej wojnie światowej, napływała z zagranicy znaczna pomoc charytatywna. Parafie otrzymywały dostawy żywności, odżywek dla dzieci, lekarstw, środków opatrunkowych, odzieży. W 1981 roku Komisja Episkopatu ds. Duszpasterstwa Miłosierdzia zmieniła nazwę na Komisję Charytatywną Episkopatu Polski (KCEP). W roku 1986 Episkopat Polski wydał *Instrukcję o Pracy Charytatywnej w Parafiach*, nakazującą księżom proboszczom tworzenie parafialnych zespołów charytatywnych. Działalność referatów charytatywnych w kuriach i tworzenie zespołów w parafiach pozwoliło na sprawną dystrybucję zachodniej pomocy. Jednocześnie zainicjowano pomoc dla potrzebujących spoza granic naszego kraju. W całej Polsce zbierano ofiary dla głodujących w Etiopii, a także dla dzieci poszkodowanych w Czarnobylu. Do pełnego reaktywowania Caritas Kościelnej doszło na skutek zmian w 1989 roku. W październiku 1990 roku uchwałą Episkopatu Polski powstała Caritas Polska z siedzibą w Warszawie. W ślad za Caritas Polska powstawały Caritas diecezjalne oraz Caritas Ordynariatu Polowego.

3. Wyzwania stojące wobec współczesnej Caritas

„Miłość bliźniego zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością każdego poszczególnego wierzącego, ale jest zadaniem całej wspólnoty kościelnej, i to na każdym poziomie: od wspólnoty lokalnej, przez Kościół partykularny, aż po Kościół powszechny w jego wymiarze globalnym” (*Deus caritas est*, 20).

Kościół nie może zaniedbać służby wobec ubogich i potrzebujących, gdyż byłoby to poważne zaniechanie istotnego obowiązku i sprzeczanie się z woli Jego Założyciela.

Jak widzieliśmy Kościół stale szukał sposobów realizowania swej misji charytatywnej. Formy pracy charytatywnej uzależnione były i są od potrzeb świata, w którym Kościół istnieje i działa. W przeszłości wystarczały bardzo proste formy przychodzenia bliźnim z pomocą. Syntetycznie ujmuje je Katechizm mówiąc o „uczynkach miłosierdzia względem ciała i duszy”. Z zatem trzeba było: „głodnych nakarmić, spragnionych napoić, podróżnych ugościć, nagich przyodziać, więźniów odwiedzać i pocieszać chorych”. Poszczególnie chrześcijanie, a także wspólnoty kościelne, miały moralny obowiązek przychodzenia z pomocą ubogim poprzez jałmużnę.

W obecnej, zmienionej rzeczywistości w Polsce, zdajemy sobie sprawę, że nie wystarcza doraźna pomoc polegająca na rozdawaniu pieniędzy, żywności lub odzieży. W latach gwałtownych przemian ustrojowych i gospodarczych pojawiły się nowe obszary ubóstwa materialnego i duchowego, rozrosły się problemy społeczne, dawniej uważane za marginalne. Z nimi musi zmierzyć się współczesna Caritas.

Na pierwsze miejsce wśród bolesnych zjawisk społeczno-gospodarczych wysuwa się bezrobocie. Jest ono problemem zarówno poszczególnych osób, jak też i całych rodzin. Bezrobocie odbija się negatywnie nie tylko w sferze ekonomicznej – jest przyczyną ubóstwa i frustracji związanej z niemożnością zaspokojenia potrzeb egzystencjalnych. Prowadzi ono do utraty sensu życia, izolacji społecznej, postrzegania własnego życia w kategoriach przegranej. Zaniża bardzo często samoocenę oraz prowadzi do rozrastania się takich patologii społecznych, jakimi są uzależnienie od alkoholu, a wśród ludzi młodych – od narkotyków.

Innym poważnym problemem społecznym staje się bezdomność, zawiniona lub będąca następstwem niepomyślnego splotu wydarzeń i braku zaradności życiowej.

Poważnym wyzwaniem dla Kościoła i społeczeństwa jest problem dziedziczenia ubóstwa. Mówimy tu o narastającym zjawisku przekazywania biedy materialnej, ale też i kulturowej, z pokolenia na pokolenie. Dzieci z rodzin dotkniętych biedą lub nędzą mają utrudniony start życiowy, ograniczone perspektywy awansu społecznego. Mają gorszy start

życiowy w porównaniu ze swoimi rówieśnikami, pochodzącymi z rodzin dobrze sytuowanych.

Warto też wspomnieć o ubóstwie moralnym i duchowym, jakie staje się udziałem wielu rodzin w Polsce, a którego przejawem jest chociażby przemoc w rodzinie, wykorzystywanie seksualne nieletnich, nieobecność emocjonalna jednego lub dwojga rodziców.

Innym ważnym wyzwaniem dla Kościoła w Polsce jest problem imigrantów i uchodźców, ich integracji społecznej, tolerancji rasowej czy religijnej. Brak pomocy, izolacja społeczna czy wrogość kierują te grupy osób bardzo często na drogę przestępczości.

Chociażby tylko wspomniane zjawiska i problemy społeczne pokazują, że Caritas w Polsce musi szukać nowych form działalności, dostosowanych do potrzeb i oczekiwań. Caritas stara się udzielać pomocy prawnej i psychologicznej osobom, które jej potrzebują. Prowadzi punktu doradztwa zawodowego, kursy i szkolenia, które służą pomocą w poszukiwaniu pracy, uaktywnieniu społecznemu bezrobotnych oraz wykorzystaniu ich ludzkiego potencjału w celu wyjścia z trudnej sytuacji życiowej. Stara się zaradzić wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych intelektualnie lub fizycznie tworząc warsztaty terapii zajęciowej i dążąc do ich integracji z resztą społeczeństwa.

Caritas będzie mogła dawać świadectwo miłości Boga i bliźniego, jeśli będzie silna ludźmi. Stąd też jednym z najpoważniejszych zadań, stojących wobec współczesnej Caritas jest pozyskiwanie profesjonalnie przygotowanych pracowników i wolontariuszy, którzy będą umieli łączyć umiejętności potrzebne do wypełniania misji charytatywnej z motywacją nadprzyrodzoną, którą wyzwoli w nich pragnienie służby człowiekowi.

Przypomnienie:

Po każdym spotkaniu Zespołu Synodalnego Sekretarz sporządza protokół i wysyła go w ciągu 7 dni drogą mailową na adres synod@radiopodlasie.pl z informacją o dacie spotkania i liczbie uczestników.